Rok IV. Piątek 26 Kwietnia 1918 r. Nr. 93.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata: W Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal.; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk. 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

Z względów technicznych zmuszeni jesteśmy numer dzisiejszy i kilka następnych wydać w formacie zmniejszonym:

Redakcya.

Znów aneksya Zagłębia.

W sprawie „uregulowania granicy śląskiej" donosi „Koeln. Ztg.": Wszystkie sfery miarodajne są zdania, że uregulowanie tych granic jest koniecznem. Wojskowość ocenia tę kwestyę naturalnie ze swego stanowiska, rząd pruski jednak pragnie uregulowania granicy o tyle, o ile jest to koniecznem ze względów wojskowych. Rząd pruski nie życzy sobie bowiem wcale przyrostu zbytniego ludności polskiej.

Warszawski „Przegląd Poranny" podaje w cudzysłowie następujący komunikat niewymienionego źródła:

„Usunięcie niebezpieczeństwa, grożącego na podobieństwo Chełmszczyzny, stanowi obecnie troskę czynników miarodajnych. Jest to sprawa, wymagająca wielkiej subtelności w traktowaniu. Prowadzone od dłuższego czasu badanie gruntu upoważniło osoby, odpowiedzialne za politykę polską, do mniemania, iż posunięcia były trafne i że rzecz znajduje się na dobrej drodze. Stąd wnioski, może zbyt optymistyczne, że spodziewać się można zneutralizowania tendencyi agresywnych za pomocą pewnych zobowiązań (?).

W jakiej formie wyrazićby się mogły żądane od nas kompensaty — o tem mówią narazie dość ogólnikowo. Przypuszczać jednak można, że jakieś konwencye są podstawą do pertraktacyj — zresztą dotychczas przedwstępnych.

Polacy na Litwie.

Krakowski „Czas" otrzymuje nader interesujące informacye o stanowisku Polaków na Litwie po pokoju brzeskim i ogłoszeniu „niezawisłości" kraju przez Niemców.

Podział Litwy na trzy części

wywołał wśród Polaków litewskich silne wzburzenie; bez wiedzy władz okupacyjnych odbyły się w gub. Wileńskiej i Grodzieńskiej zjazdy włościańskie, które wypowiedziały się za połączeniem z Polską. Grupa t. zw. „krajowców", mająca znaczne wpływy na Żmudzi (wśród ziemiaństwa i duchowieństwa) stanęła na stanowisku współdziałania z Litwinami i przyjęła do swego programu żądania reformy agrarnej i gminy wszechstanowej.

Wobec „Taryby"

opozycya Polaków jest jednomyślna. Wszystkie stronnictwa polskie odrzuciły zaproszenie „Taryby" na zgromadzenie sprawozdawcze, które zwołała delegacya litwomańska po powrocie z Berlina; równie opornie zachowali się przedstawiciele polscy wobec ofiarowanego im udziału w rządzie litewskim.

Również

partye socyalistyczne

zwalczają energicznie samozwańczą władzę. Gdy delegat S. D. Kajrys wystąpił z komitetu polskiego w Wilnie i zapewnił socyalną demokracyę niemiecką, że cała esdecya litewska popiera „Tarybę", robotnicy wileńscy, należący do partyi, zaprotestowali przeciwko tym twierdzeniom i założyli odrębną grupę, przyczem zwrócili się do socyalistów niemieckich z prośbą, aby ci przysłali delegata, któryby zbadał stosunki narodowe proletaryatu na miejscu.

P.P.S. idzie łącznie z in. stronnictwami polsk. i posiada swoich delegatów w wileńskim komitecie polskim.

Legioniści na południu.

Od jednego z oficerów 2 p. ul. Leg. pol. stacyonowanego niedawno jeszcze w Synowódzku, a później przewiezionego na południe, nadszedł pod adresem dawnych jego towarzyszów broni list, z którego wyjmujemy zajmujące szczegóły o obecnem życiu naszych dzielnych uła

„9. IV. Nasi drodzy! Wbrew przewidywaniom jesteśmy razem: 15 oficerów i około 180 ułanów z podoficerami. Tworzymy osobną dla wyszkolenia kompanię — wszystko inne stoi w tych samych stronach, wieś od wsi odległa dwa do trzech kilometrów. Z oficerów są prócz mnie: Mniszek, Sołga, Gałecki, Kunachowicz, Myczkowski, Hensl, Szczepański, Bieńkowski, Szperber, Broda, Chwalibóg, Grudzień, Łepkowski, T. Kowalski, Pawlikowski. Sawicki, który przyjechał wczoraj zdał nam dokładną relacyę o was i dlatego dopiero dziś piszemy (t. z. ja piszę, a inni tylko kazali załączyć pozdrowienia, niepoprawna banda' mówiłem, żeby pisali, ale oni łupią pokera, jak dawniej). Cała grupa, którą komenderuje pułkownik Lewandowski, dzieli się na kilka pododdziałów, rosnących w miarę tego, jak transporty przychodzą. Za jakiś czas ma się odbyć „Musterung", przy którym odpadnie to, co niezdatne, a reszta pójdzie do pułku. Oficerowie mają być ponoś po tymże asenterunku odesłani do „Sabelchargenkurs", poczem w polu będą mogli na nowo zacząć karyerę. Stosunki są znośne. Jesteśmy uważani za oficerów, mamy w perspektywie gaże zaległe (o ile nadejdą uwierzytelnienia), mamy menaż, razem z instruktorami (są to Polacy, oficerowie austryaccy) wreszcie pełnimy funkcye podług poprzednich, więc n. p. ja mam komendę kompanii, z reszty panów naszych, 4-rej mają komendę plutonu, a inni hospitują ćwiczenia, które mają codziennie od 7 rano do 11, a po południu od 2 do 4. Kwatery dobre, klimat zdrowy, ludność przychylna, — po włosku pierwotnie tylko ja mówiłem, teraz już połowa zaczyna parlare italiano z tutejszemi dziewczętami, które nawiasem mówiąc, mają bardzo wiele wdzięku.

Ćwiczenia naturalnie idą dobrze, tylko nam jakoś dziwno, gdy rano nikt nie krzyczy: siodłać! Koszary naszych chłopców mieszczą się w opuszczonym pałacu; obok utrzymują pozostali mieszkańcy prześliczny włoski park. Zaprowiantowanie jest naturalnie do włoskich warunków dostosowane, a więc zamiast naszych poczciwych kartofli, których tu za żadną cenę nie dostanie, codzienną strawą jest polenta czyli mamałyga i włoskie sałaty lub szpinaki. Menaż oficerską prowadzi naturalnie Sołga. Korespondencya jest cenzurowana, gdyż jesteśmy w obszarze operacyjnym, niedaleko frontu, ale zato funkcyonuje poczta wzorowo, gdyż wozi paczki 5-kilowe i przekazy pieniężne—listy z kraju idą 3 do 4 dni. Chłopcy czują się dobrze, bo jeszcze nie zaczęły się upały i ćwiczą się bez broni i pakunku. Później będzie im gorzej.

Tak tedy wyprani ze wszystkich złudzeń i nadziei, ćwiczymy „abteilig marschieren pod włoskiem niebem w miłej zgodzie z pułkiem, który z nami sąsiaduje. Z oficerów, jest tam kapitan Olszyna, kilku chorążych i przypadkowo porucznik Fijałkowski, adjutant pułku 3. (Mowa tu o dawnych pułkach legionowych. Przyp. red.). Nasi podoficerowie zatrzymali swe dawne stopnie, my zaś mamy dystynkcye wachmistrzów, a tytuł kadetaspirantów.

Co do naszej przyszłości, to jest przewidziane, że ci, którzy są ewidentnie chorzy, będą po asenterunku wolni, reszta zmuszona będzie czekać aż do szczęśliwego końca.

Na ogół, po tem przykrem więzieniu w Synowódzku, po tej okropnej podróży, która trwała 9 dni i 9 nocy do Włoch, a wreszcie po przykrej scenie przymusowego a przedwczesnego przemundurowania, obecnie nasza dola jest bez porównania fizycznie lepsza, bo o moralnej stronie lepiej nie mówić. Każdy głos trąbki, każdy widok jeźdźca na koniu, każda piosenka, każda wesełsza scena nawet, drażni nas wspomnieniem przeszłości. Ludzie są struci moralnie i robią „Galgenhumor". Z początku piliśmy na umór, ale teraz zapasy wina się wyczerpały, a do tego trzeba wcześnie iść spać, bo rano budzą do ćwiczeń, a wiecie, jak nasi panowie nie lubili wstawać, teraz przyzwyczaili się już. Musterunek ma się odbyć z końcem kwietnia albo z początkiem maja, co potem będzie, trudno przewidzieć. Gdybyście chcieli pisać, to piszcie kartki polowe, adres wszystkich ułanów: „Gruppe P. II. Feldpost 534". Na przesyłki ten sam adres".

Wojska Muśnickiego.

WARSZAWA. Nie sprawdzają się alarmujące pogłoski o mającej nastąpić demobilizacyi oddziałów, pozostających pod dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego. Fakt zwolnienia 1000 żołnierzy z tych oddziałów był właśnie podstawą tej pogłoski. Trzeba jednak pamiętać, że w oddziałach wspomnianych służy wielu, należących do starszych roczników, powołanych do szeregów z wybuchem wojny. Ludzie ci są wymęczeni i spragnieni odpoczynku. Przybędą do Mińska Mazowieckiego, gdzie w obecności polskiej komisyi, na której czele stoi rotmistrz Kleeberg, uzyskają możność albo powrotu do domów, lub też, zależnie od własnej woli, pozostaną w szeregach. Broń złożą polskim władzom wojskowym. Obecnie toczą się właśnie układy gen. Dowbór-Muśnickiego, działającego w porozumieniu z władzami polskiemi, z władzami niemieckiemi. Idzie o ustalenie liczebności normalnej oddziałów gen. Dowbór-Muśnickiego. Porozumienia do tej chwili definitywnie jeszcze nie osiągnięto, ale z przebiegu rokowań wnosić można, że sprawa ta załatwiona będzie pomyślnie. Kwestyą sporną jest na razie ilość batalionów. Gen. Muśnicki domaga się dwudziestu i kilku batalionów, podczas gdy władze niemieckie godzą się narazie tylko na kilkanaście.

Polski minister
przy rządzie ukraińskim.

Ukraińska Ajencya telegraficzna donosi:

Na posiedzeniu Małej Rady w Kijowie dnia 9 b. m. wysłuchane oznajmienie prezydenta Rady ministrów Hołubowicza, który przedłożył Radzie do zatwierdzenia dwóch nowych ministrów: ministra polskich spraw Mickiewicza i ministra żydowskich spraw Lackiego recte Bertolda.

Równocześnie donoszą z Kijowa o organizacyi polskiego ministerstwa następujące szczegóły: Na czele ministerstwa, które zatrudnia kilkudziesięciu urzędników, stoi Mieczysław Mickiewicz, adwokat: wiceministrem jest W. Rudnicki, również adwokat; wydziałem oświaty kieruje St. Kalinowski, fizyk z Warszawy, wydziałem przemysłu i handlu znany ekonomista Z. Pietkiewicz. Większość urzędników należy do socyalistycznej lewicy i grawituje do polskiej partyi socyalistycznej albo do kadetów. W ostatnich dniach utworzyła się przy polskiem ministerstwie polska Rada, złożona z delegatów polskich stronnictw. W maju ma się odbyć w Kijowie wielki zjazd Polaków.

O p. Mickiewiczu donoszą, że powołanie jego nastąpiło bez porozumienia z polskiemi organizacyami, a zwłaszcza z polskim komitetem wykonawczym w Kijowie, który nawet założył z tego powodu protest. Trzeba jednak przyznać, że Mickiewicz nie stał na ciasnem stanowisku partyjnem, ale starał się bronić ogólnych polskich interesów Po ogłoszeniu uniwersału, zarządzającego wywłaszczenie Polaków, podał się nawet do dymisyi, którą jednak następnie cofnął. W kołach polskich radykalnych Mickiewicz należał do wybitniejszych i ruchliwszych działaczy.

Wojska austryackie na Ukrainie.

Marszałek polny Böhm Ermolli wyraził się w Odessie w obec reprezentanta ukraińskiej telegraficznej Agencyi następująco:

„Naszem zadaniem na Ukrainie jest zrobienie zupełnego porządku i zaprowadzenie takich warunków życia, któreby dawały pełną rękojmię bezpieczeństwa własności i osoby. Mieszać się w wewnętrzne polityczne sprawy, nie jest naszą rzeczą. Do ekonomicznych zaś naszych zadań należy wytworzyć dobre warunki dla wymiany produktów austryackiego przemysłu na ukraińskie produkty rolnicze. Rekwizycye nie będą przeprowadzone; wszystko będzie płacone. Będziemy używać wszystkich sposobów, aby obudzić u was z letargu wszystkie elementy zdolne do pracy na korzyść Ukrainy. Zanadto wielu u was bezrobotnych zanadto mało objawia się energii dla wytworzenia prawideł regularnej pracy, zwłaszcza w rolnictwie. Trzeba użyć wszystkich środków, aby pola były obsiane. Wszystkie słuszne żądania ludności i administracyi chętnie spełnimy."

To oświadczenie gen. Böhm Ermollego pisma ukraińskie poddały krytycznym uwagom, przedstawiając szereg faktów, sprzecznych z zapewnieniem, że nie będą przeprowadzane rekwizycye i że komenda austryacka nie będzie się mieszać w wewnętrzne sprawy ukraińskie.

Członkowie Rady Stanu z nominacyi.

Z Warszawy donoszą: Lista członków Rady Stanu z nominacyi będzie gotowa w najbliższy poniedziałek (22 b. m.) Są podobno gotowe dwie listy: jedna ks. kanclerza Dhełmickiego, gruga min Steckiego.

Według przewidywań, będą między innymi zamianowani: Maciej ks. Radziwiłł, Targowski, Henryk hr. Potocki, Bieliński, prof. Askenazy, Dickstein, Karłowicz, Natanson, Smoleński, Kiniorski, Suligowski, Łubieński, Zieliński, Sapieha (o ile przyjmie), b. marszałek Niemojowski (o ile przyjmie).

Targowski, Henryk Potocki i Bieliński podobno przyjęli już propozycyę zamianowania ich członkami Rady Stanu.

Nuncyusz papieski dla Polski.

WIEDEN. „N. Fr. Presse" donosi z Lugano: „Epoca" donosi, że papież zamianował monsignore Ra ti, prefekta biblioteki watykańskiej, zastępcą Watykanu w Polsce z siedzibą w Warszawie.

Rozwiązanie obozów internowanych.

Do „Wieku Nowego" donoszą, że reszta oddziałów legionowych internowanych w północnych Węgrzech, odejdzie na południe do końca bieżącego tygodnia. Oficerowie legionowi, o ile byli przedtem oficerami armii austryackiej, będą odesłani do swoich pułków, względnie kadr.

W Huszt pozostaną tylko oficerowie i żołnierze, postawieni w stan oskarżenia.

Wojna.

Zgon rotmistrza Richthofena.

BERLIN. (TBK). Urzędowo: Dnia 23 kwietnia rotmistrz Manfred baron Richthofen nie wrócił z lotu nad Sommą. Według jednozgodnych spostrzeżeń jego towarzyszów i różnych obserwacyi z ziemi, spuścił się Richthofen w pościgu za nieprzyjacielskim samolotem aż do nieznacznej wysokości, gdzie prawdopodobnie wskutek defektu w motorze zmuszony został do zlądowania poza nieprzyjacielskiemi liniami. Ponieważ zlądowanie przebiegło gładko, istniała nadzieja, że rotmistrz Richthofen dostał się zdrowo do niewoli. Według doniesienia Reutera z 23 b.m. nie ma już jednak żadnej wątpliwości, że rotmistrz Richthofen znalazł śmierć. Ponieważ Richthofena, jako ścigającego nie mógł przeciwnik celnie ugodzić w powietrzu, stał on się prawdopodobnie ofiarą przypadkowego strzału oddanego z ziemi. Według angielskiego doniesienia został bar. Richthofen pochowany 22 kwietnia z honorami wojskowemi na cmentarzu w pobliżu swego miejsca zlądowania.

Komunikat angielski.

(Komunikat z 22 kwietnia).

Nieprzyjacielskie próby ataków odparto dzisiaj rano na południe od Sommy w sąsiedztwie Hamel i na południe od kanału la Basse, naprzeciw Cabrin. Na północny zachód od Festubert udało się nieprzyjacielowi pod ochroną silnego ostrzeliwania zająć wysuniętý posterunek, który już kilka razy w czasie ostatnich walk zmieniał właściciela. W wyniku innego mniejszego pomyślnego przedsięwzięcia, które przeprowadziliśmy w odcinku Robec posunęliśmy nasze linie cośkolwiek naprzód i wzięliśmy do niewoli 68 jeńców. Oddziały nieprzyjacielskiej piechoty, które się zbierały w tej okolicy zostały pochwycone przez ogień naszej artyleryi.

Gwatemala wypowiada wojnę.

NOWY JORK. Doniesienie Biura Reutera:

Gwatemala, która przed rokiem zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami, oświadcza teraz, że w stosunku do stron wojujących zajmie takież stanowisko, co i St. Zjednoczone.

Oświadczenie to uważane jest za równoznaczne z wypowiedzeniem wojny państwom centralnym.

Telegramy

Nowy przewrót w Rosyi.

CHRYSTIANIA. (TBK) Włodzimierz Growmann pisze w „Werdensgang": Według wiadomości z Peterburga oczekują tam w dobrze poinformowanyah kołach w najbliższych dniach zupełnej zmiany sytuacyi. Lenin widzi, że zmiana systemu stała się nieunikniona i że przedewszystkiem musi być zwołana konstytuanta. Bolszewicy byliby w ostatecznym razie gotowi oddać jej całą władzę. Prawdopodobnie jeszcze przed tem będzie utworzony rząd koalicyjny ze wszystkich partyi socyalistycznych. Powód tego zwrotu leży w zupełnej finansowej klęsce rządu bolszewickiego. Rząd nie może otrzymać żadnych pieniędzy i nie może wypłacić żadnych płac. Z tego samego powodu nie mogą fabryki funkcyonować. Bolszewicy obawiają się też niemieckiej interwencyi dla stłumienia rewolucyi.

Wzrost władzy bolszewickiej.

AMSTERDAM. Podług „Nieuwe Rotterdamsche Courant" moskiewski korespondent „Daily News" donosi pod datą piątkową:

Wzrastająca władza rządu Sowietów znajduje zewnętrzny oczywisty przejaw w nieudanych próbach ostatnich tygodni wystawienia sił zbrojnych przeciwko wojskom bolszewickim.

Wrogie Sowietom wojska, które w zeszłym tygodniu zjawiły się pod Nowoczerkaskiem, zostały rozproszone, zaś wojska rządowe opanowały sytuacyę.

Bandy Korniłowa, aczkolwiek dobrze uzbrojone i karne, poniosły dotkliwą klęskę, nawet Siemionow, pomimo pomocy, jaką otrzymał z zagranicy, okazał się podczas ostatnich swoich ataków daleko słabszy, niż przedtem.

Finlandya monarchią?

SZTOKHOLM. Pewien fiński mąż stanu oświadczył wobec koresp. „Wiener Allg. Ztg.", że we Finlandyi będzie republika zniesiona a na jej miejsce silna monarchia z niemieckim księciem na czele ustanowiona. Znajduje się on prawie w drodze do Niemiec, ażeby w imieniu rządu finlandzkiego naradzić się z cesarzem i rządem niemieckim w tej sprawie.

Rokowania ukraińsko-rosyjskie

KIJOW. Według doniesieniu Ukraińskiej Telegraficznej Agencyi „Uta", rząd ukraiński w nocie do rządu rosyjskiego zaproponował miasto Kursk, jako miejsce rokowań pokojowych i zapowiedział przybycie delegacyi ukraińskiej na dzień 21 b. m.

W nocie równocześnie wyrażona jest prośba, aby bezprawnemu prześladowaniu ukraińców, przebywających w Wielkorosyi, położono wreszcie kres, aby nie przeszkadzano obywatelom ukraińskim w powrocie do kraju, oraz, aby nie stawiano przeszkód w ukazaniu się w druku ukraińskich książek i czasopism.

Z Koła Polskiego.

WIEDEN. Plenarne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się 1 maja.

Na porządku dziennym znajdują się między innymi:

Stanowisko Polaków wobec mowy hr. Czernina z 2 kwietnia.

Kwestya uwolnienia starszych roczników i zajścia w Krakowie.

Także tym razem ma być omawiany wybór prezesa. Jako przypuszczalnych kandydatów wymieniają byłego prezesa barona Gotza (kons.) i radcę dworu Kędziora(lud.) Demokraci nie myślą stawiać kandydata.

KRONIKA.

Starostowie. Dnia 1 maja objąć mają podobno swe stanowiska starostowie—delegowani z ramienia rządu polskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu przepowiedni. Pisma warszawskie donoszą: Sędziowie rozstrzygnęli wielki konkurs przepowiedni Wielkiej Kwesty Ogólnokrajowej „Ratujcie Dzieci". Z kwesty zebrano: w kraju 1.106.308 mk. 35 fen., w Warszawie 127.000 mk. 22 fen., w Łodzi, 124.222 mk. 12 fen. Z odpowiedzi, najwięcej zbliżone do powyższych sum otrzymały nagrody osoby: Nagroda I 1500 mk. X. Wincenty Kwieciński z Choceni (1.105.470, 102.570, 136.780); nagroda II 500 mk. Józefa Kramarz z Będzina; nagr. III 250 mk. Stanisława Skrzydlak z Będzina.

Warszawski dowcip. Powołanie dotychczasowego naczelnika milicyi warszawskiej ks. Franciszka Radziwiłła na dyrektora komisyi wojskowej a brygadyera Januszajtisa na jego zastępcę, sprawiło tu wrażenie sensacyjnej niespodziakki a dowcip warszawski znalazł natychmiast pole do popisu. Chłopcy, roznoszący gazety, wyuczeni widocznie przez kogoś, wołali na ulicach: „Pułkownik Januszajtis pod nadzorem milicyi!"

Sam fakt tego mianowania znalazł zresztą życzliwy odgłos w tutejszych kołach politycznych.

Zastrzelony. „Dz. narod." donosi: Dn. 18 b. m. po południu żołnierz niemiecki, pełniący straż na dworcu towarowym w Piotrkowie strzelił do chłopca 19-letniego, który zginął na miejscu. Fakt powyższy zaszedł w następujących tragicznych okolicznościach: Chłopiec przyszedł na dworzec, aby pożegnać znajomego, który wraz z innymi wyjeżdżał na roboty do Węgier. W pobliżu inni chłopcy zabierali węgiel. Gdy na krzyk patrolującego żołnierza, chłopiec również począł uciekać, żołnierz kilkakrotnie strzelił. Jedna z kul ugodziła śmiertelnie niewinną zresztą ofiarę. Kula ugodziła w tylną część czaszki i wyszła ustami. Żołnierz, widząc skutek strzału, począł rozpaczać. Wkrótce nadbiegli żandarmi austryaccy, którzy żołnierza rozbroili i zaprowadzili na dworzec kolejowy.

Psia szkoła. W Warszawie istniała psia szkoła, która mieściła się przy ulicy Moniuszki, lecz z powodu zażaleń mieszkańców sąsiednich domów na wycie psów, tresownię tę przeniesiono do Ochoty.

Znajdowało się w niej przeszło 20 młodych psiaków, lecz te wkrótce wyzdychały.

Psia szkoła więc, w braku uczniów, przestała istnieć.

Pułkownik Preiskier. Dzienniki niemieckie donoszą, że na froncie zachodnim zginął pułkownik Preiskier. Nazwisko jego stało się przez chwilę głośnem na początku wojny. Jako major wkroczył wówczas pierwszy ze swoim batalionem do Kalisza i spowodował zbombardowanie miasta.

Zandarmerya dla Ukrainy. Dla pełnienia służby bezpieczeństwa na Ukrainie będzie utworzony korpus żandarmeryi, rekrutowanej ze wszystkich krajów koronnych Austro-Węgier.

Z Dąbrowy.

(d) **Wiadomości osobiste.** Bawi w Dąbrowie p. Klemensiewicz poseł do parlamentu austryackiego, z Krakowa.

(d) **Ze strajku.** Dziś, w dniu dwudziestym pierwszym strajk trwa dalej. Należy jednak wedle otrzymanych przez nas informacyi mieć nadzieję, że uda się konflikt zażegnać i że strajk rychło się skończy.

(d) **Pożar.** W środę koło godz. 4 po południu wybuchł pożar w Gołonogu. Z Dąbrowy wyjechały straże pożarne. W chwili gdy piszemy tę notatkę brak szczegółów.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej" w Dąbrowie Górniczej.